

*Z cyklu „Zabytki Lubelszczyzny”*

## **Pałac Czartoryskich w Lublinie**

Gdy przed wojną szło się wieczorem do kina „Corso”, w samym kątku Placu Litewskiego, za gmachem Europejskiego Hotelu mijano się cofniętą fasadę piętrowego budynku o dwóch wysuniętych jakby basztach kwadratowych. Fasadę dość brudną, przez kontrast z jarzącymi się reklamami kina pograżoną zawsze w cieniu. Czasem okna piętra bywały oświetlone, gdy w salach mieszczącego się tam klubu odbywał się bal. Znow przechoździeń idący ulicą Zieloną od S-to Duskiej widział poprzez bramę i dziedziniec coś jakby kamienicę, również w stanie pewnego zaniedbania architektonicznego. Przewodniki głośiły, że w tym miejscu wznosi się b. pałac Czartoryskich, zaś gmach kina „Corso” zasłaniał widok z boku i kasa czy palarnia wdarły się nawet do narożnego alkierza.

Pożar kina i rozebranie jego ruin odsłoniły widok boczny. Jeszcze pewne zmiany i gmach będzie całkowicie odizolowany od przylegających doń budynków. Zarysuje się wówczas jako samodzielna bryła architektoniczna o ciekawych i ładnych proporcjach.

Kto go budował i kiedy? Niewiadomo. Był, jest, zapewne i będzie. Czy od razu został wzniesiony dla Czartoryskich czy też przeszedł do nich drogą wiana? Możliwe. W pewnej księdze archiwalnej pod datą 1751 r. znajdujemy wzmiankę o dwóch pałacach Czartoryskich w Lublinie, jednym koło O.O. Kapucynów, drugim w pobliżu pałacu Potockich (gdzie dziś Komenda MO na Zielonej), otóż tym drugim jest obecnie odnawiany. Wzmianka donosi, że przed blisko dwustu laty w pałacu trzeba było remontować strop drewniany i przewody kominowe, a więc już wtedy nie był nowym.

Jak kiedyś wyglądało otoczenie? Dziedziniec był od ulicy Zielonej, z boków musiały się znajdować oficyny z piętrem dla dworzan, ze stajniami oraz wozowniami na parterze. Z tyłu mały ogródek graniczący z posiadłością Radziwiłłów.

Sam pałac jest w planie kwadratowy. Fasada zachodnia jest poszerzona dwoma alkierzami - basztami od północy i południa; zaś od wschodu znajduje się wysunięty o parę metrów ryzalit środkowy.

Jest to właściwie duży piętrowy dwór. Jedyne główna fasada ma zacięcie pałacowe i właśnie ona nasuwa przypuszczenie, że pałac powstał jesz cze w końcu XVII wieku. Potem był na pewno przebudowany, bowiem zaokrąglone narożniki spotykamy dopiero w połowie wieku XVIII. Ale właśnie ta główna wschodnia elewacja nosi cechy jakiegoś, podobieństwa i z zamkiem w Nieświeżu i z pałacem Rzeczypospolitej (Kraasińskich) w Warszawie. A one powstały w XVII stuleciu.

Czy pałac był stale przez kogoś zamieszkiwany, czy tylko podczas pobytu właścicieli w Lublinie, trudno zgadnąć. Dotychczas nie natrafiono na żaden dokument, pamiętnik, czy choćby list, gdzie by była jakaś wzmianka o tym pałacu. Żadnych starych planów czy rysunków. A może gdzieś są i czekają na odkrycie.

Pałac jest ciekawy ma dużo zagadkowych szczegółów, które trudno wytłumaczyć. Na przykład wzmiankowany ryzalit wschodni nie jest na osi budynku, tylko zsunięty ku północy, przez co uzyskujemy jedno okno z jego południowej strony w elewacji wschodniej.

Jeżeli patrzymy na pałac od zachodu, to widzimy dziwne rozmieszczenie okien, a mianowicie: z obu stron środkowego okna są umieszczone po dwa otwory okienne, blisko siebie, a potem jeszcze jedno okno w kierunku południowym. Co mogło spowodować taką asymetrię w czasach, gdy dbano o nią i przestrzegano tak bardzo we wszystkich budynkach, nawet nie o cechach monumentalnych? Sklepione pomieszczenia parteru nie mają wewnętrznego połączenia z piętrem, na które prowadzą schody w ryzalicie wschodnim. Wejście na nie jest właśnie koło owego dodatkowe go okna. A więc główne wejście do sal piętra jest gdzieś z boku. Znów asymetria czy coś więcej. Natomiast środkowa brama prowadzi do długiej sieni, skąd są wejścia do czterech komnat parteru i przez nie do alkierzy. W dawnym pałacu na piętrze nie było owej wielkiej sali, zrobionej niedawno po zburzeniu ściany wewnętrznej, lecz szereg komnat o stropach drewnianych. I co jest ciekawe, że były otwory okienne prowadzące na schody w ryzalicie. Czyżby więc był on dobudowany później?

Analizując plan, badając mury, można snuć daleko idące wnioski, a prawdy się nie dowiedzieć, Pałac ów tak dawno przestał być czyjąś rezydencją, że trudne nawiązać przy jego odbudowie do jakichś tradycji Zresztą po co?

Ma dziś służyć innym celom jako siedziba Związków Sportowych. A więc odbuduje się dużą salę, choć jej w pierwotnym układzie nie było. Zachowa się więc wszystko to co ocalało poprzez stulecia z architektury zewnętrznej. Nic nie dodając ani ujmując odtworzy się bryłę najbardziej jak można, zbliżoną do pierwotnej koncepcji. Zagadki pozostaną tajemnicą, może kiedyś odnaleziony sztych czy dokument wyjaśni nam co i gdzie się mieściło w sklepionych komnatach przyziemia

czy salonach piętra.

Stary odnowiony pałac zostanie otoczony zieleńcami i klombami. Pamiątka przeszłości, klejnocik architektoniczny atrakcja dla zwiedzających, dokument kultury miasta — zatętni nowym życiem, pracą wychowującą zastępy dzielnych ludzi przyszłej Polski.

Inż. arch. Zygmunt Knothe

Konserwator